

KTO NIE WYJDZIE Z DOMU, ABY ZŁO ZNALEŹĆ I Z ORLICZA ZIEMI WYGLADZIĆ,
DO TEGO ZŁO SAMO PRZYJDZIE I STANIE PRZED OBLIŻENIEM JEGO. /a. Smolowski/

JEDNOŚCIĄ SIŁAMI

MIĘDZYKŁADOWY BIULETYN INFORMACYJNY NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

PTHW - WROZAMET - ZPUT /INCO/

WROCLAW

październik 1986

nr 10/86

cena 25 zł.

11 listopada

1918 » ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI « 1986

Kiedy dzisiaj, po raz 68. będziemy święcić rocznicę powstania II Rzeczypospolitej musimy sobie jasno uświadomić, że jeżeli Polacy wybili się na niepodległość dopiero po 123 latach niewoli, to nie dlatego, iż wcześniej nie mieli takiej możliwości, gdyż szansę mieli kilkakrotnie, lecz dlatego, iż - jak pisze Jerzy Łojek - w epoce powstań rzeczywisty patriotyzm - a więc dążenie do całkowitej niepodległości, do odbudowy Rzeczypospolitej - wśród grup i środowisk narzucających społeczeństwu swoje kierownictwo był znaczną rzadkością. W rzeczywistości dominował lojalizm, pogodzenie się z aktualną rzeczywistością /.../ Idee niepodległości były utrzymywane i rozwijane przez nikłą mniejszość...

...Trzeba badać intencje i działania "reprezentantów narodu". Trzeba umieć zaglądać za kulisy, dostrzegać istotny sens polityczny rozmaitych propagandowych deklaracji, często z pozoru "patriotycznych", rozumieć sens hamowania walki, powstrzymywania działań narodu.

Dzisiaj tę intencję i działania trzeba badać także. I jeżeli spotkamy u "reprezentantów narodu" wyrażanie obawy o polityzację Związku "Solidarność", jeżeli niektórzy liderzy uparcie dowodzą, że z powtarzania słowa "niepodległość" niewiele wynika - umiejemy zakwalifikować te tendencje jako świadome urabianie opinii publicznej i kształtowanie nastrojów społeczeństwa w duchu antyniepodległościowym.

U GROBU MĘCZENNIKA

w nowym sanktuarium narodowym

Do Grobu Ks. Jerzego Popiełuszki, tego nowego sanktuarium narodowego, 19 października pielgrzymowała cała Polska, by oddać hołd Karłowi-Męczennikowi w II rocznicę Jego śmierci. Przybyła po umocnienie duchowe i po przeżycie we wspólnocie wszystkich wibrujących w nas treści. Ale Polska przyszła do tego świętego miejsca także z czymś: ze swoją rozterką i ze swoim dorobkiem, z postulatem i z zapewnieniem wierności, z refleksją albo po prostu, by zaznaczyć swoją obecność w przeświadczeniu, że tutaj nie może nikogo zabrać, że trzeba rzucić wszystko, sprawy ważne i codzienne i stawić się jak jeden mąż na ten szczególny apel narodu i pielgrzymstwa polskiego.

c.d. str.2

Czego nie powiedział Henryk Wujec ?

W 185 nrze "Tygodnika Mazowsze" z 22.X.86 ukazał się artykuł Henryka Wujca pt. "Nowe formy działania 'S' - trudności i kontrowersje", który jest reakcją na zbulwersowanie opinii publicznej działaczy podziemia w związku z przewrotem, jaki dokonał się w Gdańsku 29.IX.86.

Autor "odkrywczo" stwierdza, że przez podziemie przeszło prawdziwe trzęsienie ziemi. Aczkolwiek postuluje "rzetelne przedstawienie ostatnich wydarzeń", nie próbuje dać odpowiedzi na pytanie, dlaczego powoła-

1) "Szansę powstania listopadowego"

U GROBU KECZEMNIKA cd. Wszystko to znalazło wyraz na niesionych przez delegację transparentach, przygotowanych nie w Łodzi i z rozmachem, wywołujących aplauz zgromadzonych tłumów, oklaski i okrzyki "Solidarność" - do wtóru napisom. Są napisy także wierszowane: "Gdy będziesz Świętym, stań przed Bożym tronem, Grod o solidarność i bądź jej patronem"

Są napisy rozrachunkowe; np. z Łuszczyca, parafii ks. Chojnackiego: "Kołnego ludu krew zanies przed Boga tron". Są maksymy i sentencje: "Solidarność narodu to niepodległość". I ogólnie rzecz się w oczy widzi: hasła niepodległościowych, a gdy przechodzą grupy KPN-u z obszaru Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Łodzi i Lublina - krzykają się okrzyki KPN, KPN, zareplikowane zaraz przez Solidarność, Solidarność. Oprócz transparentów delegacje niosą wieńce, wiele bardzo kunsztownej roboty, z symbolami "3", krzyże i kotwice.

Są wszyscy: z zakładów pracy, szkół i urzędów, z wyższych uczelni i z instytucji, z parafii i bractwa trzeźwości. Związek "Solidarność" i niezależne partie polityczne, autonomiści, branżowcy i ZNP, KZS i Niezależna konfederacja Młodzieży z Krakowa, także pracownicy Radia i Telewizji i handlowcy z Bazaru Różyckiego, taksówkarze z Biłogostoku, służba zdrowia i kolejarze, nawet Mars, OKOR i Solidarność Kalenka i wielkie rzesze ludzi ze wszystkich zakątków Polski. W sumie 290 zarejestrowanych przez Kościelną Służbę Informacyjną delegacji.

Zapada zmierzch. Tłum rozgrzewa się na dobre. Na przemian krzyczy "Solidarność" i śpiewa pieśni z "Roty" na czele.

W świetle reflektorów rysuje się sylweta kościoła św. Stanisława Kostki. Fronton pokrywa ogromna płachta flagi, przez rozciągnięte której przebiega się krzyż z biało-czerwonych flag i wznosi ukosem triumfalnie ku górze, symbolizując zwycięstwo narodu przez krzyż. Tak sprytnie rozwiązanie znaleźli plastycy, bo przy nowej tendencji "wyciszenia" i "pojeźnania" spływającej z "góry" kościelnej i z "góry" związkowej znaku zwycięstwa demonstrować nie wypadało. Został tylko w tle portret św. Jerzego, umieszczonego przy wejściu do kościoła.

O godz. 19,00 uroczystą Mszę św. rozpoczyna poświęcenie pamiątkowych tablic ofiarowanych przez delegację "Solidarności". Przetłumaczyciel pierwszej mówi:

POLSKA ZIEMIA MUSI DOCZekać SIĘ WOLNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI

"Porwany przez funkcjonariuszy MSW nasz Kapelan, ks. Jerzy Porcie-luszko w swoim mgświe i śmierci za ewangeliczną prawdę Chrystusa podzielił los wielu oddanych Polsce, Rzeczypospolitej, słynnych, wier-nych narodoi i Ojczyźnie i Bogu osób. Wpisał na listę narodu swoje imię Kapłana ze wsi Kopy z parafii Suchowola. Jego tragiczna śmierć, mikość do Boga i do Ojczyzny stawia Go w szeregu takich wielkich Polaków, jak św. Stanisław, Stefan Czarniecki, ks. Brzóska, Romuald Trau-gutt, Leopold Okulicki i wielu innych synów naszej Ojczyzny, którzy swoje życie ofiarowali najwyższemu ideałowi, bo samemu Bogu. Ta polska ziemia, która zawsze jest przedmurzem i tarczą chrześcijaństwa, w którą wsiąkło wiele niewinnej przelanej krwi, i która na taki lud wier-ny, ofiarny, solidarny, musi doczekać się wolności i niepodległości. Tę niepodległość zapoczątkował ks. Jerzy Portieluszko swoim przykładem i ofiarnym życiem wskazując nam drogę wyznaczoną krzyżem do Boga i chrześcijańskiej Polski.

Właśnie dziś, w świątecznym kościele, na tej polskiej Golgocie, "Solidarność" Ziemi Kroszeńskiej dokonuje odakonięcia tablicy ofia-rowanej naszemu umiłowanemu Kapelanowi, ks. Jerzemu Portieluszcemu./oklaski/

Następuje poświęcenie drugiej tablicy z napisem:

"Sp. ks. Jerzemu, wdzięczni za udział w uroczystości przywracania krzy-ża na mogiły żołnierzy Westerplatte w dn. 30.VIII.81

- NSZZ "Solidarność" Portu Gdańskiego"

Ks. prałat Bogucki ogłasza, aby nie było już żadnych okrzyków i rozsy-pywania czy zbierania ulotek i przechoi do powitań.

Wita przede wszystkim Matkę ks. Jerzego, Mariannę z Gnieździejków i o-pieluszkową, Waldemara Chrostowskiego, Górali, którzy przywieźli lim-

by z Giewontu, które zostały zakopane przy grobie Ks. Jerzego na je-
część i na cześć Ojca św. Jana Pawła II,
wita Hutników i Górników i wszystkich przybyłych. Teraz wyczytuje wa-
kie delegacje, także TKK i RKK "Mazowie" oraz TKRN z Nowej Huty i Tym-
czasowe Rady "S". Na końcu wymienia Bogdana Lisa, który zajmuje hono-
rowe miejsce na balkonie kościoła i mówi, że występuje w imieniu Lecha
Wałęsy, który nie mógł przyjechać, gdyż zatrzymały go w Gdańsku ważne
sprawy, ale przysłał parę słów, które odczytuje: "Złączeni dziś w mo-
dlitwie za duszę Ks. Jerzego bądźmy solidarni także z tym, o co On wal-
czył i za co zginął!.../"

I teraz następuje chyba kulminacyjny moment uroczystości. Ktoś podch-
dzi do mikrofonu i mówi mocnym głosem:

DLA WYJĄTKOWO KONSEKWENTNYCH W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

Dnia 18 września 1831 r. w ostatnich chwilach Powstania Listopadowe-
go, nieugięcie trwający w walce o sprawę narodową sejm powstańczy uchwa-
lił utworzenie odznaczenia honorowego dla wyjątkowo konsekwentnych w
walce o niepodległość Polski. Zważywszy, iż ten akt sejmowy należy do
najszlachetniejszej linii tradycji niepodległościowej w Rzeczypospoli-
tej, a przede wszystkim narodu polskiego, uznając nieprzerwaną trwałość
idei niepodległości oraz odwołując się do wspólnoty poglądów z tymi
wszystkimi, dla których celem podstawowym i warunkującym sprawiedliwy
był społeczny i państwowy naszemu narodowi jest nieczym nie ograniczona
suwerenność, oświadczamy, iż w naszym przekonaniu Order Żelaznej Gwiaz-
dy Wytrwałości istnieje nieprzerwanie od 18 września, mimo iż przymus
okoliczności wewnętrznych uniemożliwiał niemal przez 150 lat wyróżnie-
nie tym orderem osób i formacji wojskowych najbardziej dla sprawy nie-
podległości zasłużonych. Upamiętniając czyn niepodległościowy tych
wszystkich, którzy najbardziej zasłużyli się w zmaganiach o Rzeczpospo-
litą Niepodległą oraz uznając, że godzi się i jest jak najbardziej cel-
lowe przypomnienie wielkich postaci sprawy niepodległości, Kapituła
Orderu Gwiazdy Żelaznej Wytrwałości nadaje to żelazne odznaczenie hono-
rowe Kapelanowi robotniczej Warszawy, płomiennemu Duszpasterzowi, Oře-
downikowi sprawy poszanowania godności ludzkiej i praw człowieka, Kę-
czennikowi krwi za prawdę i wiarę, Jerzemu Popiełuszcze.

Usque ad finem! /oklaski/

Order ten przekazemy w najgodniejsze ręce, ręce Rodziców Ks. Jerze-
go Popiełuszki. /oklaski/

Na orderze wyryte są herby Litwy i Polski. /oklaski/

Dar prezentuje następująca delegacja:

Z ziemi krzyżów i kurnatów
z polskich krwi przesiąkniętych łanów
wzносim dziś błagalny głos:
Jerzy, nasz Patronie!
Niej nas zawsze w swej obronie
daj szczęśliwy życia los.

Szęcińska Stocznia Remontowa "Gryfia"
w Szczecinie /oklaski/

Ks. Bogucki wskazuje dar: krzyż z sygnaturką i mówi: Jest to zapowiedź
wielkiego trzęsienia ziemi, który tu widzimy. /ks. Bogucki dzwoni
trzy razy. /oklaski/

"Solidarność" Tomaszowa Mazowieckiego ofiarowała obraz, nazwany
Pieta męczeństwa Ks. Jerzego. "Ten krzyż i mogiła, to nie tylko grób
młodzieńca, który oddał życie w najpiękniejszym podarunku O-
czywiście. To pomnik chwale, przy którym składamy wielki hołd bohat-
erwu. To łeka życia, skąd bije najczystsze źródło wiary, wielkości
idei, za które warto dać nawet życie". /oklaski/

... z Wasilkowa ofiarowują "obraz Chrystusa w więzieniu, Ch-
... potłuszczonego i ciemnego, oczekującego na zwycięstwo

Ks. Bogucki informuje, że koncelebrewanej Mszy św. przewodniczyć będzie ks. Henryk Jankowski /długotrwałe brawa/. Tak powinno być - mówi dalej, Warszawa wita Gdańsk.
Przedstawia Kaznodzieję, którym jest ks. Kieczyśław Nowak, prof. Seminarium Duchownego, proboszcz par. Sw. Teresy od Dzieciątka Jezus na Tamce./oklaski/
Po "Chrystus vincit" ks. Jankowski wygłasza wstęp:

SPLACIĆ DŁUG NIEUSTEPLIWĄ WALKĄ

/.../Słuchając dzisiaj listy wszystkich gości, których prezentował Proboszcz tutejszego sanktuarium narodowego, sanktuarium budzącego się sumienia, słuchając wszystkie wymienione zakłady i delegacje, które dzisiaj przybyły, są właśnie odpowiedzią, odpowiedzią, że "Solidarność żyje, bo Tyś oddał za nią swoje życie. Jest dzisiaj potężnym wołaniem, że "Solidarność" to naród, że "Solidarność" to chrześcijaństwo, "Solidarność" to świat pracy. Dlatego "Solidarność" nieustępliwie walczy, mówi prawdę, "Solidarność" żyje, gdy On oddał życie i "Solidarność" zwycięży. /oklaski/

Swoją obecnością, wszyscy tu obecni spłacamy dług zaciągnięty względem naszego brata, Kapłana-Męczennika Jerzego. Zaciągamy wielki dług i spłacić go tylko możemy naszą wytrwałą, nieustępliwą walką o zachowanie godności i suwerenności i tożsamości narodowej, której On oddał swoje życie.

Dzisiaj modlimy się do Boga miłości, sprawiedliwości, pokoju o rychłą beatyfikację i zaliczenie sp. Kapłana-Polaka Jerzego w poczet wielkich męczenników naszego narodu. Na owe czasy bronił tę tożsamość narodową Stanisław Biskup Krakowa, bronił św. Wojciech, misjonarz, apostoł ziem północnych, potem Polski i dzisiaj, w XXI w. Iskoto fundamencie odnowy moralnej naszego narodu wrzucono ziarno, które wzburzy owoc potężny wolnego narodu, niezależnego, suwerennego swoją tożsamością i swoim obliczem, prezentowany na wszystkich szczeblach ich hierarchii, zawodowej, społecznej czy nawet politycznej, gdyż On oddał swoje życie.

"Solidarność" żyje, żyje. Bo my jesteśmy. Musimy być. Musimy brwać. Musimy przetrwać. W rozważce, w rozstąku, w suwerenności, w uczciwości. To sanktuarium narodowe, to sanktuarium które dzisiaj budzi sumienia całego narodu, jest zaczątkiem odnowy moralnej, nie zaciągniętej pięści, ale otwartych dłoni do dialogu i pluralizmu związanego w naszej Ojczyźnie. /oklaski/

To nas wszystko dzisiaj łączy, zespala, bo jesteśmy mocą, siłą, bo-gaci Duchem Sw. i w Najświętszej Ofierze Mszy św. modlimy się w powierzonych intencjach odczytanych z różnych regionów naszej Ojczyzny, aby tu, na tym świętym miejscu, które odnowa w tajemnicy Grobu doczesne szczątki Męczennika-Kapłana, wyrósi owoc odnowionej naszej Rzeczypospolitej, wolnej suwerennej i wielkiej. /oklaski/

Ktokolwiek tutaj przybywa, powinien usłyszeć głos: Zdejm sandały, buty swoje, bo miejsce to święte jest. Kryje w sobie tajemnicę siły, ogromnego potężnego ziarna męczeństwa XXI w., gdzie staje się fundament wszelkiego budowania jego krew przelana za życie. A my, ze swej strony brońmy każdego życia i modlimy się dzisiaj potężnym głosem, wołającym do stóp tronu Ojca Niebieskiego, abyśmy byli świadkami, gdy przybędzie Namiestnik Chrystusowy, tutaj, do Warszawy i ogłosi: Jerzy Kapłan świętym jest. Abyśmy się tego doczekali. /oklaski/

Bo tylko na świętości można budować. Wszelkie zło już dzisiaj w naszym narodzie nie ma skceptacji. Niech stanie się to zawołanie Brata Jerzego, zło dobrem zwyciężajcie! I tak mocą wiary i tajemnicy dzisiejszej Mszy św. wracając do domu otwierajcie swoje dłonie do dialogu, do współpracy w dobrym i wszelkie zło przezwyciężając. A owoc męczeństwa, owoc miłości na pewno zwycięży, gdyż mówi prawdę, a prawda brzydzi się wszelkim złem.

Abyśmy byli godnymi uczestnikami Najśw. Ofiary Mszy św., przepróśmy w imieniu całego narodu naszego, który dopuszcza się grzechów, przewinień, wad narodowych, abyśmy byli dzisiaj tutaj reprezentantami na tym świętym miejscu odnowy kałując za wszystkie swoje grzechy, abyśmy byli godni.

A jednak ks. Jankowski w pewnym sensie rozczarowuje. Wyczuwa się jakieś wewnętrzne pęknięcie wygłoszonego tekstu, jakby walczyły dwie tendencje. Jedna dobrze nam znana i bliska, i druga, ostatnio dosyć nachalnie podsuwana, tendencja "porozumienia".

Jeżeli zaś chodzi o motyw "zaciśniętej pięści", o której tu jest mowa z dezaprobatą, to w symbolice robotniczej jest ona przeciwieństwem walki, a nie przemocy. Pamiętamy obraz uwidoczniony w filmie "Robotnicy '80", gdy Lech Wałęsa podnosi do góry zaciśniętą pięść, na znak, że nie popuścimy. Wypominanie więc teraz tego gestu ma także wymowę symboliczną - rezygnacji z postawy konfrontacyjnej wobec komunistycznego reżimu.

FRAGMENTY HOMILII KS. MIECYSŁAWA NOWAKA

2 lata mijają od chwili, gdy naród został ugodzony w jednym najlepszym swoich synów. To był cios w nas wszystkich, którzy kochamy Boga i pragniemy dobra Ojczyzny. To my wszyscy, niewygodni, niecenzurowani, niezniewoleni zostaliśmy skazani na zagładę. Ale podstępna, zdradziecka, planowana i reżyserowana w luksusowych gabinetach śmierć dosięgła Jego Jeanego, Teo, a którego Grobu stoimy - Księdza Jerzego. /.../

To nasze dzisiejsze zgromadzenie nie ma być tylko stacją żałoby i wspomnień. Idziemy w przyszłość /.../ Prowadzi nas stuga Boży, Ks. Jerzy. Jakby nowy Mojżesz przeprowadza nas przez Morze Czerwone kłamstwa i niewiasty do Ziemi Obiecanej, gdzie wolne dzieci Boga bez strachu i bez przeszkód będą mogli śpiewać radosne Alleluja. Więc ma to być stacja także głębokiej zadumy, refleksji nad tym, do czego prowadzi nienależność do wszystkiego, co Boże. /.../

Dalej jest mowa o potęgę modlitwy sprawowanej w duchu pojednania: "Miech człowiek, zwłaszcza ten, który się modli, nigdy nie będzie przeciwnikiem drugiemu człowiekowi".

/.../ "Zisiaj widzimy, że ta modlitwa wydaje owoce. Cieszymy się z tego, że wielu więźniów jest już na wolności, a wśród nich ks. Sylwester Zych. /oklaski/ Radość z uwolnienia więźniów politycznych, których wielu się tu modli dzisiaj z nami byłaby tym większa, gdybyśmy mieli pewność, że to nie jakiś manewr taktyczny odliczony na to, czy tamto, ale że to zapowiedź nowego stylu rządzenia społeczeństwem: bez przemocy, represji i zastraszania, a poprzez szczery dialog tak długo oczekiwany poprzez społeczeństwo i konieczny, by wyjść ze ślepego zaułka antysolidarnościowej polityki społecznej. /oklaski/ Socjalizmowi zawsze na dobre chodzi, gdy staje się bardziej ludzki, gdy ożywił się, a zawsze wychodzi na złe, gdy kostnieje w ciasnym doktrynerstwie i przestaje zważać na argumenty, gdy nie liczy się z ludźmi, gdy nie liczy się z Bogiem i religią. /oklaski/ Zwłaszcza wychodzi na złe, gdy sam próbuje odgrywać rolę religii i chce ją nie tylko zniszczyć, ale i zastąpić. To drugie wydaje się nawet groźniejsze i dla systemu, i dla wierzącego narodu, który wie, że nie może służyć prawdziwemu Bogu i molochowi. /oklaski/ Cały dramat klasyków socjalizmu, a może bardziej ich interpretatorów polega na tym, że ogarnięci służną i piękną pasją /?/ do wyzwolenia człowieka ogromną częścią swojej energii, działań ukierunkowali antyreligijnie. /.../ System antyreligijnej ideologii nie ma przyszłości ani w świecie muzułmańskim, ani w świecie chrześcijańskim, ani w ogóle ludzkim świecie. /oklaski/ Ilekroć lepiej, mądrzej ułożyłoby się w naszej Ojczyźnie, gdyby państwo bardziej liczyło się z ludźmi, z ich przekonaniami, sumieniami, z ich potrzebami społecznymi, z ich warunkami życia. To jest podstawowy warunek tego, by i obywatele liczyli się z państwem, uważali je nie za zagrożenie dla siebie, a za pomoc i obronę, by je szanowali. 30. rocznica polskiego października przypomina nam, jak te pragnienia są ciągle żywe w narodzie i jak ciągle jeszcze aktualne. /oklaski/

Żeby więzienia znów się nie zapełniły musi nastąpić nowa, twórcza faza układów społecznych i nawiązanie do tego, co zostało wypracowane w Umowach Gieraniowych, bez fanatyzmu ideologicznego i bez skrzywień

z obu stron spowodowanych różnymi przyczynami. O to upominać się dla Polaków biskupi w jednym z ostatnich komunikatów mogli się Polacy zaangażować społecznie bez szkody tego, w co najświęciej wierzą". Stworzenie warunków do tego naród przyjąłby z aprobatą. Dobrze, że zaczyna się myśleć trochę o ludziach innych przekonań niż katolickie, ale trzeba, by specjalnie od spraw społecznych o różnych poglądach mieli możliwość wypowiedzenia się na temat, czy te propozycje są wystarczające, czy satysfakcjonują różne kręgi opinii publicznej. Konieczna jest konsultacja ze wszystkimi stronami, zwłaszcza z tymi, które mają ogromne poparcie społeczne. Dziatanie tylko ogórne staje się niewiarygodne i zawodne. /oklaski/

Dwie zwłaszcza sprawy szczegółowe domagają się aktów prawnych: status więźnia politycznego na wypadek, gdyby oni znowu musieli być, i sprawa więźniów sumienia. Tę drugą zwłaszcza sprawę, Kościół, który jest obrońcą ludzkich sumień, miałby i powinien mieć dużo do powiedzenia. Musimy zrobić wszystko i modlić się o to, by przedstawiciele Kościoła i rządu przeprowadzili poważne i skuteczne rozmowy, by oświecić sprawy zwolnienia od służby wojskowej tych, którzy nie mogą jej podjąć ze względu na swoje sumienie. /oklaski/ /.../

Jeszcze raz wraca sprawa wychowania młodego pokolenia do pokoju, do dialogu, do życia w społeczeństwie pluralistycznym pod względem politycznym i światopoglądowym, do liczenia się z innymi i troski o dobro wspólne. Wielu ludzi zadaje sobie pytanie, czy lekcje religioznawstwa w szkole będą mogły służyć temu celowi. Są na ten temat poważne wątpliwości. I źle ukrywany cel, niestety, nie poznania różnych wierzeń i kultów, ale zniszczenia młodych, dających o sobie znać szerszych zainteresowań sprawami religii i ukierunkowania ich ku obojętności religijnej - dyskwalifikuje całą sprawę. Możemy więc powiedzieć: religioznawstwo obiektywnie informujące, uczące szacunku dla każdej religii - tak, religioznawstwo wtłoczone w gorset ideologiczny ateistycznej, zniekształcone przez tendencję antyreligijną w wykonaniu nieodczyszczonych propagandzistów - NIE! /duże oklaski/ /.../

"...pragnę nawiązać do czytanego dziś jako drugie czytanie fragmentu listu św. Pawła do Tymoteusza.../ Mówi on o tym, by wiarę poznawać z dobrych i pewnych źródeł. Trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci zawierzono, to wiesz, od kogo się nauczyłeś, od lat bowiem niemowlęcych znał Pisma św., które mogą cię nauczyć mądrości, wiodącej ku zbawieniu." "Wszelkie Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości, aby człowiek Boga był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu". Czy jesteś młody, czy stary, bierz do ręki Pismo św. a nie ateistyczne przeróbki Biblii w rodzaju Opowieści biblijnych czy Opowieści ewangelistów.../Czytaj codziennie fragment Pisma św. Zobaczysz, że ono samo przemówi do ciebie głosem odwiecznej prawdy. Gdy przyjmiesz w siebie Słowo Boże, uodpornisz się tym samym na wszelkie manipulacje.../Zgłębiaj zasady wiary..."

Ale jak mamy pogłębiać wiarę, jeśli warszawskie pismo religijne wydawane pod patronatem ks. Prymasa, "Przegląd Katolicki", liczy sobie 2 kartki...z tego miejsca rzućmy apel o szybką odpowiedź - tej sprawie. Czego tu brak? Czy papieru, czy dobrej woli? /oklaski/ Jeśli brakuje papieru, to tu, na Żoliborzu nadane przez ks. Tralata hasło: Możemy zgromadzić tysiące ton książkowej makulatury, niepotrzebnych już nikomu książek, bezwartościowych buble wydawniczych /oklaski/. Wszystko zrobimy, aby "Przegląd Katolicki" miał chociaż 4 kartki. Przecież z tych 2 kartek to nawet cenzor już nie ma czego wycinać. /oklaski/ Ale jeśli brakuje dobrej woli, to temu brakowi już trudno zaradzić. Nam wierzącym Chrystus mówi, że takie sytuacje można przezwyciężyć tylko postem i modlitwą. /oklaski/ /.../

Rodzice, weźcie to sobie do serca, jesteście odpowiedzialni za wiarę waszych dzieci, za niezafałszowanie Ewangelii i obrazu Chrystusa w sercach młodego pokolenia Polaków. Tu zawieść nie możemy. Bo jeśli wychowamy ludzi, którzy nie będą znali i kochali Boga, którzy z Bogiem nie będą się liczyli, to możemy z prerażeniem zobaczyć, że nie będą się także liczyć z dobrem człowieka. Na owoce ateizacji długo czekać nie trzeba, ale wtedy może już być za późno..."

W kazaniu także znalazł wyraz od niedawna narzucany kierunek poje-
dawczy, odzwierciedlony w sformułowaniach: "...poświęćmy na modlitwę
Pańską ręce w górę.../ w geście rozbrojenia z gniewu..." o "szczerym
dialogu", o "nowej, twórczej fazie układów społecznych bez skrzywień
z obu stron" itp. U podstaw tego tonu legło przeświadczenie, że z ko-
munistami można dojść do porozumienia, trzeba im tylko wytknąć błędy,
wskazać wady, a oni tym razem to już na pewno się poprawią.

Te dwa nurty, "jeszcze raz zaufań" i "nie wierzyć" przepłatały się
z sobą przez całą uroczystość. Wyrazem tej drugiej byłynioktóre modlit-
wy wiernych: "za oskarżonego i nadal przebywającego w więzieniu Janu-
szę Łodygę z Puław" oraz "za spokój duszy śp. matki Adama Skomki z
KPN-u, która zginęła w wypadku samochodowym w tajemniczych okolicznoś-
ciach", oraz cała niepodległościowa propaganda, zawarta zarówno w
transparentach jak i w prezentowanych tekstach, na znak, że tylko w
tym znajduje się skuteczny ratunek

Do Mszy św. do Grobu udają się najpierw Kapłani, a potem, w blasku
pełgających zniczy, których w tym roku jest dużo mniej, rusza procesja
wieńców i transparentów, w milczeniu, bez skompaniamentu pieśni i ok-
rzyków tłumu. Wezwanie ks. Boguckiego poiziałało, więc ludzie już tylko
kłaczcą.

Czy nowe sanktuarium narodowe będzie rzeczywistość - jak to określil
ks. Jankowski i jak ujmąją Żoliborskie wydawnictwa - sanktuarium budzą
czego się sumienia? Czy Polacy, w chwili próby i podsuwanych łatwych
złudzeń rzeczywistość będą zaołni pójść za jego głosem?

W czasie powrotu z uroczystości trzej młodzi ludzie usiłują wsiadć
do autobusu, gdy wtem dopadają ich SB-cy i usiłują wyciągnąć z tłumu.
Dwum udaje się jednak wsiadć do autobusu, trzeciego SB-cy ciągną do
samochodu. Tłum ludzi odbija zżapanego.

Akcja "pojednanie" trwa.

POLSKI I WĘGIERSKI PAŹDZIERNIK '56

Władysław Gomułka, zwany Mieszkawem, znikł ze sceny politycznej w
w drugiej połowie 1948 r., kiedy to na forum PIR został oskarżony o o-
chylenie prawicowo-nacjonalistyczne i usunięty z funkcji sekretarza ge-
beralnego. /naza: "Przeciwni Gomułkowszczyźnie" - przemówienie T. Bieru-
ta z 6.IX.1948 / Wprawdzie na Kongresie Zjednoczeniowym w grudniu 1948
został wybrany jeszcze do KC PZIR, ale już wkrótce, w 1949 r. został
usunięty z rządu i władz partyjnych, a aresztowany w sierpniu 1951. Pro-
cesu nie miał. Z więzienia zwolniony został w końcu 1954 r. Już w 1955
myślano o nim jako o alternatywie ekipy rządzącej, a w październiku
1956 musiało się to stać faktem. Wtedy to jeszcze autentyczne i prawdzi-
we było hasło: "Zocjalizm - tak! Wypaczenia - nie!"

Była to postać zbawienna dla partii komunistycznej, bo zaakceptowana
przez społeczeństwo /Gomułka wszak siedział w więzieniu, a w Polsce każ-
dy, kto na więzienny stał staje się automatycznie wiarygodny/ również
dlatego, że nie było innej. Z pewnością stałby się nią Stanisław Niko-
łajczyk, gdyby pozostał w kraju, przeszedł peerelowskie więzienie i
przeżył je. Wówczas jednak wojna domowa, interwencja rauziecka, liczne
śmierćelne ofiary byłyby nie do uniknięcia.

Gomułka i ekipa, która z sobą wprowadzał /...Crychalski, i. Loga-
wiński, W. Matwin, M. Bienkowski/ budzili niepokój Moskwy i osobiście
Nikity Chruszczowa. W aniech VIII Plenum KC PZIR /20-22 X/ ruszyli na
Warszawę z baz w zach. Polsce zmotoryzowane wojska radzieckie. Ciągnę-
ły na przelaj, nie trzymając się dróg. Chruszczow przyleciał osobiście
do Warszawy i... Władysław Gomułka z miejsca przypadł mu do gustu. Inter-
wencja została zatrzymana.

W całym kraju było smięcie i poruszenie. We Wrocławiu na dzień 22
października został zapowięziany wiec, jeszcze zanim usłyszeliśmy
przemówienie Władysława Gomułki przez radio 20.X. W godzinach przed-
południowych 22.X. na Uniwersytecie odbył się spontaniczny wiec pracow-

ników i studentów. Domagano się prawdy historycznej, m.in. w zakresie zbrodni katyńskiej z 1940 r., na co później godził się nawet Chruszczow, a czemu sprzeciwił się Gomułka. Wiele wieczerzy przed Politechniką było olbrzymią manifestacją poparcia dla przemian, postulatem niezależności państwowej i narodowej, żądaniem sprawiedliwości, wolności, prawdy. Wy-sunięte tu zostało żądanie natychmiastowego uwolnienia Stefana Wyszyńskiego /został on zwolniony z odosobnienia w klasztorze w Zamościu dnia 28.X, przybył do Warszawy i objął swoje wszystkie funkcje kościelne/.
Z poparciem sformułowanych postulatów młodzieży wystąpił rektor Po-
litechniki, prof. Dionizy Smoleński, który potem w 1968 r. pacyfikował
młodzież Politechniki w Warszawie.

W imieniu studentów Uniwersytetu Wrocławskiego wystąpił na wiecu
Adam Fleśnar, jeden z organizatorów koła demokratycznego od wiosny 1956.
Działal on potem w l. 70-tych w ROPCIO, po 13 grudnia 81 był internowany,
przez wiele lat bez pracy. Obecnie pracuje jako robotnik.

Wiele wrocławski przekształcił się w pochod ulicami miasta. Przy al.
Słowackiego, koło Poczty Głównej, domagano się zaprzestania zagluszania
radiostacji zachodnich, co na kilka lat nastąpiło. Przy ul. Stalingradz-
kiej upomniano się o pierwotną, jeszcze średnio-wieczną nazwę - ul. Świd-
nickiej. Tutaj przed siedzibą Zarządu Wojewódzkiego ZMP domagano się
rozwiązania tej skompromitowanej organizacji, pałło legitymacje. Przed
redakcjami wrocławskiej prasy /ul. Podwale/ przypomniano, iż jej zadaniem
jest pełna i prawdziwa informacja. Do patroli wojskowych wołano: Wojsko
z nami! Wojsko z ludem! Znoszono hasła: Bolszewicy przez Legnicę!
Rokossowski zmyka z Polski! /co też wkrótce uczynił/.

Co dalej się stało z niesłusznie-słusznym październikiem polskim 56?
Powszechnie wiadomo. Zaprzepaszczone zostało poparcie i inicjatywa spo-
łeczna. Demokracja okazała się niemożliwa dla tego systemu. Otwar-
cie drogi dla prywatnej, indywidualnej inicjatywy okazało się szparą w
armii bez znaczenia dla życia gospodarczego kraju. Rady robotnicze i
samorządność - szybko przeszły w stan fikcji.

Trwałym efektem Polskiego Października okazało się prywatne, indywi-
dualne rolnictwo.

Pozycja i rola Kościoła stale natomiast od tamtego czasu rośnie.

Na wydarzenia w Polsce zareagowały natychmiast Węgry. 23 październi-
ka wybuchło powstanie, po wiecu przy pomniku gen. Józefa Bema w Buda-
peszcie. Obserwowaliśmy ten zryw z nadzieją, a potem z rozpaczą. Pomoc
Polski ograniczyła się do leków, krwi, spontanicznych i sporadycznych
ochotników i do "świadczeń prawdziwie o powstaniu węgierskim", które
dawali, dopóki było można /bo "niebawem - racja stanu - nic się już
nie mogło okazać"/. Wiktor Woroszyński /"Nowa Kultura"/, Hanka Adamiec-
ka /"Sztandar Młodych"/, Marian Bielicki /"Po prostu"/. Dziennik węg-
ierski "Wiktor Woroszyńskiego opublikowała Niezależna Oficyna Wydaw-
nicza, Warszawa 1981, wcześniej było wydanie francuskie, a w tłumacze-
niu rosyjskim ukazał się w samizdatkach. Znany jest w Budapeszcie.

Dnia 3.XI.1956 grupa polskich dziennikarzy udała się w teren poza
Budapeszt. Wszędzie spokojnie, bez ekscesów. W pobliżu Győr czoię z
radziecką załogą. Granica austriacko-węgierska obstawiona przez żoł-
nierzy radzieckich. W kraju ogromna stabilizacja, rząd Imre Nagy sta-
je się prawdziwym rządem, popieranym przez wszystkie rewolucyjne siły.
W Budapeszcie panuje spokój.

Samosady miały miejsce od wtorku 30.X. do czwartku 1.XI. Ich ofia-
rami padło 70-80 osób, awoszków /czyli węgierskich UB-ków/.

Cały dzień toczyły się rokowania na temat wycofania wojsk radziec-
kich z Węgier.

4.XI.1956 /niedziela/ około piątej nad ranem mieszkańcy Budapesztu
obudzeni zostali miarowym dudnieniem. W radio, rano, ostatnie protesty
i apele rządu Nagy'a. Potem krótkie, przejmujące orędzie pisarzy i in-
telektualistów węgierskich do narodów świata. Potem wielogodzinna
cisza....., a wieczorem zdradca, który zabił Imre Nagya.

Wiktor Woroszyński w raporcie z 1956 r. napisał: "W tym czasie
szerzono powierzenia i...".

23 października 1986 pomnik Sandora Petöfi w Budapeszcie pilnuje kilku panów w cywilu. Na ulicach - jak zwykle - panuje duży ruch. To mieszkańcy miasta podążają do domów objuczeni pakunkami po zrobieniu zakupów w najlepiej zaopatrzonych sklepach sowieckiego bloku.

MACHABEUSZ

CZEGO NIE POWIEDZIAŁ H. TUJEC od. ze str. 1

nie jawnej Rady "C" i analogicznych Rad w regionach z Mazowszem na czele aż tak wszystkich wzburzyło. Iłącze się zresztą w sprzecznościach pisząc, że utworzenie TR jest sukcesem Związku i tak zostało przyjęte przez ogół członków /więc skąd niepokój?/, to znów otwarcie przyznaje, że TKK ów fakt odebrała jako zamach na swoją pozycję. Tu H. Tujecowi zawięziło się pole widzenia, bo zamachem było to także w opcji szarych szalaczy. I to nie tylko na pozycję TKK, lecz na całą s t r a t e g i e związkową, ustaloną w pięcioletnim oporze. Nowa forma miała odpowiadać nowej strategii, o czym pan Tujec woli już nie wspominać. I to było także bulwersujące.

Dotychczasowa formuła pozwalała na to, by KSZZ "S" był częścią ruchu oporu wobec komunistycznego reżimu, więcej nawet, jej siłą motoryczną. Całość zasadzała się na tym, że peerelowska władzę uznano za nielegalną /stąd np. wzięto się dwukrotne ogłoszenie przez TKK bojkotu wyborów, bo rad i do sejmu/, starano się tę władzę izolować, odmawiając współudziału we wszelkich oficjalnych instytucjach czy poczynaniach. Wykaranie się z tego uchodziło za kolaborację. Jest rzeczą oczywistą, że taką politykę mogli prowadzić tylko struktury od góry do dołu podziemne.

Tymczasem, w oświadczeniu Lecha Wałęsy z 29.IX.86 cel Związku zostaje określony jako wejście na drogę "dialogu i porozumienia", czemu z naszej strony ma towarzyszyć "dobra wola", "światomość celów i realiów społeczno-politycznych i gospodarczych". Ponieważ "przeszkody utrudniające dialog znajdują się po obu stronach", "Solidarność", w imieniu której oświadcza się przewodniczący Związku, ze swej strony jest "skłonna przystąpić do likwidacji tych przeszkód, które w świadomości władz funkcjonują jako bariery wzniezione przez "C".

Oczywiście każdy w lot pojął, nawet Zachód, że chodzi tu o zgłoszoną gotowość do likwidacji podziemia, czego i etapem było utworzenie TR z b. członków TKK, co miało symbolicznie oznaczać: oto podziemie poddaje się.

"Nowy model działalności" w powiadczeniu Wałęsy ma polegać nie tylko na przejściu od działań konspiracyjnych do jawnych, ale jego głównym celem ma być teraz "ratowanie kraju przed gospodarczą i ekologiczną katastrofą". W następnie udzielonych na Zachód wywiadach dodaje, że chodzi tu o pomoc władzy w rozwiązywaniu problemów. Odgrzebane z lamusa lat 70-tych hasło "zomozemy" robi na nas jak najfatalniejsze wrażenie.

Jest sprawą oczywistą, że choć struktury podstawowe zostały w podziemiu, nie one będą decydowały o polityce Związku. A jawność jego kierownictwa wyklucza z góry /również z przyjętych założeń/ kształtowanie jej w duchu oporu. Zniknęło więc słowo opór, walka, opozycja, a miejsce ich zajęły słowa: dialog, współpraca. Nastąpiło więc odwrócenie strategii i taktyki o pełne 180°. Pociąg wprowadzie jedzie dalej, pasażerowie są ci sami, tyle, że wykupili bilet np. do Szczecina, a wysiadą w Ineszwowie.

Przeprowadzony zamach był więc /czy też miał być/ samopacyfikacja Związku, świadcząca o kapitulankiej postawie tej części opozycji, która uchwyliła ster, i ma na celu wyeliminowanie ze Związku i z całej opozycji elementów radykalnych, nieprzejednanych, które są najczęściej związane z niepodległościowym kierunkiem propagandy. A więc: możliwość rozmów z rządem w zamian za odstrzał podziemia. Trzeba przyznać, że cena to bardzo wysoka.

Czego reżim nie był w stanie przeprowadzić represjami i łapaniem sumień przez 5 lat wojny, inżynierowie nowej formuły związkowej zrobi-

li to w ciągu jednego dnia. Powtórzył się scenariusz "polskimi rękami". Skąd czerpano wzory, pominiemy milozieniem.

Wszelako dla działaczy jest chyba, a przynajmniej powinno być rzeczą jasną, że zanim zdecydowano się na przewrót, zbadano najpierw sytuację wewnętrznozwiazkową. Nie tylko generał bowiem wysyłał w teren grupy operacyjne. Alifci, jeżeli działacze przedstawiając sytuację w terenie skupili się tylko na niedociągnięciach /bo naprawia się rzeczy złe, a nie dobre/, przeto przerysowali obraz in minus, co o tym inżynierom pozwoliło na wyciągnięcie fałszywych wniosków, które teraz pan Tujec bezkrytycznie w swoim artykule powtarza /wykruszenie się działaczy, rzekomy brak dopływu młodych/.

Tujec przyznaje, że już w maju zostały ustalone nowe rozwiązania organizacyjne. Ponieważ poza Bujakiem wszyscy członkowie TR siedzieli w więzieniu i po wyjściu przedstawiono im gotową koncepcję, decyzja nie należała do owej Rady, a zapadła poza nią, może w ogóle poza Związkiem. Przeprowadzając ową operację "Remorino" wciągnięto w grę wielkie nazwiska, aby uwiarygodnić ten niedemokratycznie przedsięwzięty proceder.

Maurycy Mochacki w swoim dziele "Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831" pisze: "Żadne powstanie polskie nie zasłużyło sobie na napis: usque ad finem". /aż do końca/ I dalej:

"...Charakter ich taki: zawsze w początkach zapór powszechny, wszystko opierający o narodzię, wszystko porwujący z sobą, nieprzełamany, niczym nie zwyciężony. To samo w każdym powstaniu polskim, porwawczość, śmiałość posuwająca się nieraz do płochości; też same cechy osobiste i publiczne. Ale zarazem obok tego i te same przyczyny ułasku sprawy zawsze pomyślnie zaczętej, zawsze potem niedość nie kierowanej, ginącej zazwyczaj niekiedy..."

Jeżeli tak było, to dlatego, że to grodzka ruchu wkradała się truciźna kapitulacji. Uważajmy na nią.

Sierpień '80 był także specyficznym powstaniem polskim, które po klęsce przeszło w stan "rewolucji pełzającej". Nie pozwólmy tego zniszczyć żadnym ugodowym siłom.

I jeszcze jedno: Propozycja pana Tujea dla działaczy, aby strawili energię na tłumaczeniu zasadności egzystencji jawnych rad i tajnych struktur, co w ustach jego zwie się "zdynamizowaniem ruchu", jest nie do przyjęcia, gdyż nie da się na płaszczyźnie logiki uzasadnić dwuwładzy, jaka nastąpiła. Każde dziecko wie, że gazie kucharek sześć etc. Jest to więc podsuwaniem działań zastępczych, markowanie działań.

Podziemie odstrzelić się nie dało. Zamach udał się tylko częściowo. Tajne struktury, nazwane uderzajnie przez o. Tujea "historyczna skamielina", stwarniały w opokę. Trzeba teraz przeprowadzić weryfikację swoich nawyków myślowych, by dokonać świadomego wyboru: z KIM?

Ps. A wytykanie p. Markowi Muszyńskiemu i wrocławskiemu RKS-owi niekonsekwencji w oświadczeniach, gdy zapewne autorowi jest znana cała zakulisowa sfera nacisków, jest po prostu perfidią.

REDAKCJA

PODZIĘKOWANIA: Od przyjaciół - 9000, Babcia - 500 + kartka, Mariola - 500 + kartka, 5 z Wrocławia - kartka

SPRAWOZDANIE KOMITETU POMOCY NIEZNIOM za wrzesień '86:

st.pocz.po korekcie	9.085,-	uwaga! w sprawozd.za VIII
wpłaty i wpł.z wyd.	25.880	gdz kwotę 20.010 ujęto w st.pocz.
udzielono pomocy	18.000	zamiast w rubryce wpływy
pozostaje	16.965	

PODZIĘKOWANIA REDAKCJI: Maria Viktorja 1400, Sybiraczka, Poziomka - papier

Na wotum: Spinozaurus - 500, Chemia 350, bez hasła 500

Numer zamknięto 28.X.86

Redaguje Zespół

W zakładach macierzystych pismo bezpłatne